

0000, WEŹ TO POCZUJ..., ŚWIAT DŹWIĘKU I DOTYKU

Niebawem dzięki udźwiękowieniu jeziora niewidomi będą mogli swobodnie pływać wpław i na kajakach. Bo „naszym marzeniem jest, aby niewidomi mogli żyć z widzącymi, a nie obok nich”. Takie informacje znalazłam w materiałach przygotowanych przez Fundację Szansa dla Niewidomych na konferencję „Reha for the Blind in Poland”, która miała miejsce 2–3 grudnia 2010 r. w Warszawie

Konferencja ta jest największym wydarzeniem tego typu w Środkowej i Wschodniej Europie. Stanowi niepowtarzalną szansę wniknięcia w problemy, na jakie natrafia środowisko osób niewidomych i niedowidzących. To również okazja poznania najnowocześniejszego sprzętu rehabilitacyjnego, specjalistycznego oprogramowania oraz metod rehabilitacyjnych, które w istotnym stopniu mogą zniwelować skutki inwalidztwa wzroku.

**„ŻEBY WIDZIEĆ JASNO,
WYSTARCZY ZMIENIĆ
PERSPEKTYWĘ”**

Antoine De Saint-Exupéry



Wystawa „rozgadanych” i brajlowskich urządzeń w warszawskiej Bibliotece Narodowej

To, co mi szczególnie zapadło w pamięć, to powiązanie osób niewidomych z magicznymi kubkami. Możemy je kojarzyć np. z bardzo modnymi ostatnio „Demotywowatorami”. Są to kubki, które po zalaniu wrzątkiem zmieniają się, ujawniają efekty specjalne, obrazki. Jednak na początku są one czarne, niezbyt interesujące. Osoby niewidome postrzegają świat, jak my te kubki – na czarno,

a zatem niebył ciekawie. Ale... wystarczy trochę ciepłej wody i już totalnie nas zaskakują. Tutaj owa woda ma szersze znaczenie. Są to nowoczesne technologie, które umożliwiają niewidomym widzieć świat i w pełni korzystać z jego możliwości. Czyli różnego rodzaju aplikacje,



Wyczuć cyferki, czyli zestaw sudoku dla niewidomych

lupy optyczne, elektroniczne powiększalniki obrazu, urządzenia brajlowskie – notatniki, maszyny do pisania, specjalne klawiatury, „rozgadane” urządzenia mówiące – zegarki, kalkulatory, krokomierze, termometry, czytniki tekstów, wypukłe ryciny itp., itd. Teraz na rynku jest tego naprawdę bardzo dużo. Dzięki takim urządzeniom niewidomi mogą spełniać swoje marzenia, a przede wszystkim normalnie i prawdziwie żyć, uczestniczyć w życiu społecznym. Niestety, do najtańszych rzeczy te nie należą.

Na szczególną uwagę w tym roku zasługuje atlas turystyczny dla niewidomych. Liczy on aż 7 brajlowskich tomów, zawiera 100 wypukłych rycin, a wypuklenie jest naniesione na obraz graficzny, przez co atlas jest dostosowany zarówno do niewidomych jak i niedowidzących. Na mnie duże wrażenie wywarło sudoku dla niewidomych, pewnie dlatego, że jestem jego fanką. Składa się ono z blachy aluminiowej i folii magnetycznej, dzięki czemu metalowe elementy mogą być z łatwością ustawiane. Owe elementy to małe, kwadratowe płytki z wytłoczonymi cyframi 1–9. W zestawie jest też magnetyczne pióro, które służy do nanoszenia żetonów na arkusz, na którym jest już kilka wypukłych pól z cyframi. Można śmiało robić zawody na czas w rozwiązywaniu sudoku o różnych poziomach trudności.

fot. Joanna Tarnowska

fot. Joanna Tarnowska

CO, GDZIE I JAK, CZYLI WCZUWAMY SIĘ

Oprócz wystawy sprzętu rehabilitacyjnego i książek dla niewidomych było też coś typowo dla ciała, czyli nauka makijażu dla pań i kreacja wizerunku dla panów, a także zmagania sportowe. Odbił się turniej ping-ponga, w którym to brali udział niewidomi, a także osoby widzące z zasłoniętymi oczami. Każdy gracz miał raketkę, którą bronił dostępu do swojej strefy. Uderzał udźwiękowioną piłeczkę w taki sposób, by wpadła do siatki przeciwnika. Stół był otoczony 16-centymetrową burtą, która nie pozwalała piłce spaść na podłogę. Dyscyplina ta jest uznana na całym świecie, organizowane są nawet mistrzostwa świata, a wkrótce ma się stać sportem paraolimpijskim.

Widzący mieli okazję chociaż przez chwilę bardziej wyteńczyć zmysł słuchu i dotyku. W „Gabiniecie dotyku i dźwięku” panowała ciemność, a chętni mieli okazję podążać za głosem... tym razem nie serca, a hałasującego dzwonka. Chodziło o to, by zrobić to jak najszybciej, a przy okazji nie poobijać się zbyt mocno, bo na drodze przeszkód było sporo, a dzwonek wciąż zmieniał swoje położenie. Trafialiśmy też do bramki dźwiękową piłką lub próbowaliśmy bronić, by nie wpadła. Liczył się refleks i umiejętność słuchania.

USŁYSZEĆ TO, CZEGO ZOBACZYĆ NIE MOŻNA...

Niewidomi lubią muzykę, czują to! – tego chyba każdy jest świadomy. Mieliśmy okazję uczestniczyć w dwóch wyjątkowych koncertach – chopinowskim (występ krakowianina Marcina Koziaka, pianisty, laureata Konkursu Chopinowskiego) i jazzowym (trio z Januszem Skowronem na czele, wybitnym niewidomym pianistą jazzowym, kompozytorem i aranżerem). Kraków reprezentowała też grupa uczniów Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ulicy Tynieckiej. Dzieciaki według mnie zrobiły furorę! Tematyka piosenek lekka i przyjemna: kobiety, mężczyźni, relacje, radość, miłość, a z tą bywa różnie, co też w trakcie występu poruszyli. A to, jak dwóch prowadzących ponad godzinny występ zapowiadało poszczególnych uczestników naprawdę zachęcało do pozostania. Myślę, że swoim przygotowaniem



Turniej ping-ponga, czyli „usłysz, wyczuj, odbij i czuwać”

fot. Joanna Tarnowska

wyrażali też wdzięczność za pomoc, jaką uzyskali od różnych firm i instytucji, by zniwelować straty, jakie ponieśli w wyniku zeszłorocznej powodzi.

Byliśmy też świadkami pokazu niewidomych tancerzy ze Stowarzyszenia „Cross”. Te latynoskie dźwięki i wirujący tancerze... słowem pokaz unikatowy. Tym bardziej, że ponoć nigdzie indziej na świecie nie odbywają się pokazy tańca osób z dysfunkcją wzroku!

Wspomnę też o projekcji filmu *Quo vadis* z audiodeskrypcją. Bo nic nie stoi na przeszkodzie, by niewidomi oglądali filmy! Umożliwia to owa wysublimowana technika, która za pomocą opisu słownego scenerii, języka ciała, kostiumów ułatwia samodzielną interpretację treści wizualnych i podążanie za rozwijającym się wątkiem historii. Audiodeskrypcja zatem pozwala usłyszeć i zrozumieć, co dzieje się na scenie, ekranie, obrazie.

POCIĄG DO... OTWIERANIA HORYZONTÓW

Działo się sporo, a wszystko to w świątecznym klimacie – w blasku choinki i w towarzystwie św. Mikołaja, który co chwilę wyciągał ze swojego wielkiego worka słodkie niespodzianki.

Bardzo się cieszę, że mogłam wziąć udział w tej konferencji, poszerzyć swoje horyzonty, dowiedzieć się o osiągnięciach, szansach i możliwościach osób niewidomych, o ich „ułatwiaczach” marzeń. A to dzięki Fundacji Szansa dla Niewidomych. Swoją drogą, nie słyszałam wcześniej o „Crossie”. I nie chodzi tu o rowery i motory, chociaż zapewne też bywa ekstremalnie, bo stowarzyszenie to zajmuje się propagowaniem i rozwijaniem kultury fizycznej i sportu wśród niewidomych i słabowidzących, także w takich dyscyplinach jak kręgle. Kto wie, może spróbuję tam swoich „kręgielskich” zdolności... jeszcze nieodkrytych...

Niezapomniana też była sama podróż, przez zasypane śniegiem pola, pociągiem, który swoją drogą też zasypany był (ubikacje, przejścia między wagonami) – śnieg był wszędzie, ale uśmiech i sympatyczni ludzie też.

Joanna Tarnowska (AGH)



Porywający występ uczniów z Tynieckiej – usta same się otwierały do wspólnego śpiewania, a dłonie podnosiły do klaskania

fot. Joanna Tarnowska